

TEATR WIOSŁUJĄCY POD PRĄD

skiego oraz *Jędrzej Cierniak i jego „teatr ludowy”* Seweryna A. Wisłockiego to teksty przybliżające sylwetki dwóch takich „ojców”. Wacław Sobaszek z Węgajt dorzuciłby tu zapewne nazwiska Stanisława Vincenza i Czesława Miłosza; Włodzimierz Staniewski – Antoina Artauda; wszyscy – Adama Mickiewicza. Dopełnienie – a jest to przede wszystkim zasługa Andrzeja Seweryna – stanowi część poświęcona twórczości Petera Brooka.

O tym, że wskazane wyżej fonomeny należy sytuować w szerszym kontekście kulturowym (nie zamykać zaś w szufladce z napisem „teatr ludowy”), przekonuje znakomity tekst Leszka Kolankiewicza pt. *Teatr zarażony etnologią*. Wreszcie – materiał dotyczący najważniejszych zjawisk pozostających poza tzw. głównym

nurtem polskiego teatru ostatnich lat. Byłyby to zjawiska kreowane przez twórców „wiosłujących pod prąd głównego nurtu” – by odwołać się znów do porównania Eugenia Barby. O wielkości twórcy decyduje w tym wypadku upór. Teatr Ósmego Dnia, Akademia Ruchu, teatr Romana Woźniaka, Teatr Osobny, Critot 2, Scena Plastyczna Leszka Mądzika – to odlegli może, przecież jednak krewni. Ich pokrewieństwo wyznaczone jest przede wszystkim poszukiwaniem „innej drogi społecznego (czy artystycznego) istnienia, prowadzącej do tego, aby być lojalnym wobec własnej tożsamości” (ostatni już raz przytaczam Barbę).

Za ten wspaniały numer wypada podziękować redakcji i Instytutowi Sztuki PAN, który firmuje pismo.

Grzegorz Ziółkowski